

JADWIGA ODORZYŃSKA-KONDEK

IBRKK – Warszawa

Meandry dobra i zła. Rozważania na marginesie książek¹

Historia myśli ekonomicznej jest tak naprawdę historią dobra i zła w dziejach ludzkości, historią jego istoty, znaczenia, rozumienia i roli, jaką pełni w życiu i rozwoju społeczeństw. Dobro i zło było na świecie zanim zaczęto myśleć i pisać o gospodarce, zanim zaczęły powstawać prawa i modele ekonomiczne. Jest ono bowiem związane z człowiekiem, a nie z ekonomią. To on jest podmiotem działań nastawionych na przeżycie, na optymalizację lub poprawianie warunków swego życia, a przede wszystkim człowiek jest nosicielem wartości. Wartości nie są bezwzględne, podobne czyny, dążenia, motywy nie są zawsze dobre albo zawsze złe. Znak (dodatni lub ujemny), siła czy też znaczenie lub rola, jaką pełnią w postępowaniu człowieka, są związane z wyznawanymi kierunkami (systemami) filozoficznymi, religijnymi i innymi ideologiami funkcjonującymi w społeczeństwie. W ten sposób historię ekonomii i myśli ekonomicznej stworzyła historia społeczeństw.

W 2012 r. wydawnictwo „Studio Emka” opublikowało książkę czeskiego ekonomisty T. Sedlacka – „Ekonomia dobra i zła”, do której przedmowę napisał Vaclav Havel. Praca ta wyszła w Czechach w 2009 r. i szybko została przetłumaczona na język angielski, wywołując duże poruszenie w środowisku ekonomistów i filozofów, a nawet po odpowiedniej adaptacji została wystawiona jako sztuka teatralna w Czechach, na Słowacji i w Wielkiej Brytanii. Co jest powodem takiego powodzenia tej książki? Otóż autor potraktował ekonomię jako zjawisko kulturowe, rozwijające się, u swych początków nieświadomie, spontanicznie, bez kontroli i bez planów. Podstawą jej rozwoju była filozofia, a ściślej etyka, mity i poezja. Sednem zjawisk ekonomicznych są relacje między dobrem a złem, dążenie do racjonalnego zrozumienia otaczającego nas świata, a „opowieści zawarte w mechanizmach ekonomicznych dotyczą w swej istocie ‘dobrego życia’ (...), a matematyczne kalkulacje, modele, równania i statystyki to zaledwie wierzchołek góry lodowej, jaką jest ekonomia”². T. Sedlacek pokazuje jak dalece idee filozoficzne i religijne powstające w historii społeczeństw są w istocie również, jeśli nie przede wszystkim, przekazem myśli i zasad ekonomicznych. Jak wartości będące jądrem tych idei regulowały życiem ekonomicznym i jak dominujące w nich kryteria dobra i zła wyznaczały podstawowe kierunki ekonomii.

¹ T. Sedlacek, *Ekonomia dobra i zła*, Studio Emka, Warszawa 2012; A. Glapiński, *Meandry historii ekonomii. Między matematyką a poezją*, SGH, Warszawa 2006.

² T. Sedlacek, *Ekonomia dobra i zła*, op. cit.

Skąd bierze się dobro i zło? Odwieczny filozoficzny konflikt „natura - kultura” nie rozpoczął się od Marcuse’go. Starożytny, pochodzący sprzed ponad czterech tysięcy lat, sumero-akadyjski (Sedlce nazywa go babilońskim i asyryjskim) Epos o Gilgameszu jest przykładem opisu walki natury z cywilizacją. Jest to jednocześnie powrót do archetypów, źródeł cywilizacji, o których wiedza służy nam do dziś. Ale jest to również dzieło o ekonomii, o poszukiwaniu wydajności pracy, tworzeniu „ludzi robotów”, budowaniu ram i ograniczeń. Pokonywanie złych cech płynących z natury jest jednak możliwe tylko w zgodności z naturą, nie wolno, bowiem pomijać i próbować niszczyć ludzkich cech naturalnych, takich jak: emocje, pragnienia, nienawiść czy miłość i przyjaźń – należy je wykorzystać do działań pozytywnych, przekształcać złą energię w energię kreatywną, egoizm skierować na pozytywne działanie, a naturę przyrody wykorzystać dla wspólnego pożytku. Epos o Gilgameszu pokazuje, że współpraca pomaga osiągać wyniki, daje postęp, ale przyjaźń, dbanie o drugiego człowieka, walka o niego, dzielenie się i dawanie powoduje rozwój. Teorie i modele ekonomiczne nie biorą pod uwagę natury człowieka, stąd też może w języku teorii ekonomicznych dominuje pojęcie „postęp” jako wzrost, polepszanie, postępowanie do przodu, bogacenie się. Są to pojęcia zakładające wymierność, swoiste dla dzisiejszej ekonomii. Sięgnięcie do archetypów zwraca uwagę na istotę pojęcia „rozwój” jako zjawiska głębszego, uwzględniającego naturę człowieka (w zasadzie niezmienną), zakładającego zachodzące w procesie życia zmiany w obszarze emocjonalnym i umysłowym, wpływające na jego postępowanie ekonomiczne i zmieniające rzeczywistość.

Hebrajczycy, opierając się na Starym Testamencie, wprowadzili do postępowania gospodarczego etos moralności. Nie uciekając od użyteczności (zjawiska ekonomicznego do dziś funkcjonującego w ekonomii) i dobra w bogaceniu się, podkreślali też istnienie dobra w szacunku do prawa i własności prywatnej, a przede wszystkim w szacunku dla drugiego człowieka, w pomocy i opiece nad słabszymi członkami społeczeństwa. Moralność, określana jako widzenie i docenianie drugiego człowieka i jego słabości, przebaczenie win i wsparcie w potrzebie, była podstawą (obok przestrzegania prawa) dobra społecznego. Przestrzeganie tych zasad przekłada się, z ekonomicznego punktu widzenia, na pozytywny stosunek do postępu, bogactwa i własności prywatnej, na wyznaczanie ram i granic pracy z koniecznością odpoczynku (szabas), aby nie dążyć do maksymalizacji zysku za wszelką cenę, ale również w ten sposób uszanować wartość człowieka i jego prawo do radości z wykonywanej pracy.

Prawda przekazywana Hebrajczykom w Starym Testamencie zawiera zbiór regulacji społeczno-gospodarczych. Znajdują się tam początki koncepcji maksymalizacji użyteczności ogólnospołecznej, opieki socjalnej, a nawet cykli koniunkturalnych, a dobrem jest świat doczesny.

Prawda u Greków pochodziła początkowo z poezji, a raczej poezja była prawdą. Platon uważał poetów za swoich głównych konkurentów. Poeci uchodzili w Grecji za etyków i nauczycieli, a ich dzieła (najczęściej mówione) w istotny sposób kształtowały rzeczywistość nie tylko wprost, ale podobnie jak nauka, przez używanie uogólnień,

uproszczeń i symboli. Prawda poetycka zawierała oprócz faktów emocjonalne aspekty zdarzeń, podejmowała aktualne oraz historyczne problemy i zgłębiała je. Dotyczyły one spraw losu i bytu jednostek i społeczeństw, ich życia i gospodarowania, kwestii dobra i zła. Obok poetów wartości wyznaczali filozofowie. Żyjący w czasach Platona Ksenofont zawarł w swoich dziełach „O dochodach” i „Ekonomik” zasady dobrego prowadzenia gospodarstwa domowego oraz rady, jak zwiększać dochody do budżetu Aten i jak osiągnąć większe bogactwo. Zajmował się, patrząc z dzisiejszego punktu widzenia, zarówno makro, jak i mikroekonomią, a w opinii T. Sedlacka jego analizy nie są bardziej powierzchowne niż rozważania A. Smitha. W Grecji, skarbnicy filozofów, Platon i Arystoteles prowadzili dyskusje na temat prawdy, wartości mitów i istoty nauki w opisywaniu „funkcjonowania społeczeństwa i fundamentów ludzkiego współistnienia”³. Tematem kontrowersji była istota człowieka, który według Arystotelesa jest istotą społeczną, a według Platona jest obywatelem społeczeństwa, bo to mu się opłaci, a nie dlatego, że taka jest jego natura. Arystoteles zwraca więc uwagę na egoizm, tę ludzką cechę, która z jednej strony jest bardzo ważnym motywem działania, a z drugiej strony podlega bardzo silnej ocenie z punktu widzenia dobra i zła.

Egoizm stoi w centrum zainteresowania hedonistów (od Epikura, głównego przedstawiciela, nazywanych epikurejczykami), którzy uważają, że celem ludzkiego bytu jest dążenie do przyjemności i szczęścia, a więc wszelkie działania człowieka do tego mają prowadzić. Ograniczenia moralne są jedynie rozpatrywane z punktu widzenia użyteczności, a jedynym ograniczeniem użyteczności są czynniki zewnętrzne, np. budżetowe, zaś nie są brane pod uwagę żadne ograniczenia wewnętrzne. Dobro zatem jest swoistym rodzajem drogi do zwiększania użyteczności i podaży dóbr zgodnym z poziomem popytu. Inaczej traktują dobro stoicy, dla których dobro jest przyczyną wszelkich postępów, a przyjemność płynie z przestrzegania zasad.

Kolejny etap rozważań na temat dobra i zła zawarty jest w Nowym Testamencie. Przypowieści Jezusa silnie odnoszą się do problemów sprawiedliwości, bogactwa, długów, pieniędzy czy cen. Zawierają więc silny kontekst społeczno-ekonomiczny. Bycie dobrym jest opłacalne, bo nagrodzone jest zapłatą – Królestwem Niebieskim. Wartością jest współpraca, specjalizacja, uwaga na drugiego człowieka. Konsumpcja bez wyraźnej potrzeby, bez poczucia istotnego niedoboru, jest złem, grzechem (grzech pierwotny – grzech nadmiernej konsumpcji), dobrem odkupienie, darowanie winy. Chrześcijaństwo więc w pewien sposób zniosło bilans dobra i zła, bo istnieje boskie przebaczenie, a prawdziwe dobro oczekuje w niebie.

Problemy moralności nie zniknęły z rozważań ekonomistów, nastąpiła jednak relatywizacja dobra i zła, jako czynników wpływających na zjawiska ekonomiczne. B. Mandeville wysunął koncepcję, mówiącą, że prywatna moralność nie ma znaczenia, ale wszystkie zdarzenia, moralne i niemoralne, wpływają na dobro ogólne. Dobro społeczne może opierać się na egoizmie, a niemoralne cechy jednostek mogą

³ Tamże.

prowadzić do ekonomicznego dobrobytu całych społeczeństw. Egoistyczne działania są sednem „niewidzialnej ręki rynku”, a jednak w rezultacie czynią dobro dla ogółu. Wyeliminowanie zła (tu: egoizmu) prowadzi do powstrzymania rozwoju gospodarczego, bo obniża popyt na dobra i usługi. Przykładem może być chciwość, zazdrość i konkurencja, które są mechanizmami napędzającymi produkcję i konsumpcję. Rozwinięte gospodarczo społeczeństwo opiera się przede wszystkim na zaspokajaniu potrzeb stymulowanych przez te mechanizmy. Tak więc zło, którego nie można pokonać, bo tkwi w ludzkiej naturze, przyczynia się do dobra ogółu.

Rozważania o kwestii dobra i zła w ekonomii osiągają swoją kulminację w pracach A. Smitha. Poruszane przez niego problemy moralności tylko pozornie zbliżone są do opinii Mandeville’a. Podkreśla on też znaczenie egoizmu i traktuje jako ważny czynnik napędzający postęp gospodarczy, ale w rozumieniu Smitha egoizm i dbanie o własne interesy nie są złem. Ludzkie zachowania należy wyjaśniać przez różne doznania i emocje, przez odczuwanie więzi z innymi ludźmi oraz dążenie do rozbudowy i wzbogacania tych więzi. W ten sposób Smith kontynuował dawną debatę o etyce w ekonomii.

Dążenie do ciągłego postępu gospodarczego spowodowało odejście od rozważań o etyce i skierowało zainteresowanie problemami dobra i zła na zjawiska zewnętrzne. Nieważny stał się człowiek, jego cechy, rozwój duchowy, ale wzrost gospodarczy i wskaźnik PKB. Złem stały się spadające wskaźniki – dobrem wskaźniki rosnące, zaś podstawową ideą ekonomiczną – postęp. Ekonomia w tym rozumieniu to „nauka o alokacji zasobów deficytowych”, a życiem społeczno-gospodarczym rządzi nie dążenie do zadowolenia, lecz do maksymalizacji wyników i konsumpcji. Takie podejście spowodowało, że ekonomia, która pierwotnie była gałęzią etyki, zaczęła dążyć do neutralności moralnej, a wręcz została moralności pozbawiona. Przestała też interesować się odróżnianiem dobra od zła, a ekonomiści o kwestiach dobra i zła nie chcieli prowadzić żadnej debaty. K. Marks uważał, że istnieje gospodarcza baza społeczeństwa i to gospodarka przyniesie ducha uczciwości, a ekonomiści nie potrzebują interesować się moralnymi pobudkami ludzkich działań.

Odejście ekonomii od etyki skierowało ją na tory matematyki. Wcześniej już Kartezjusz proponował uczynienie jej nauką obiektywną, eliminującą wątpliwości i ujednociającą wyjaśnianie świata. Matematyka i mechanika były bowiem symbolem rozumu i prawdy idealnej. Dziewiętnasty i dwudziesty wiek to czas powrotu do uczynienia z ekonomii nauki ścisłej, koncentrującej się na modelach, wskaźnikach i wykresach, stosującej modele do przewidywania przyszłości i wyjaśniania zjawisk. Doświadczenie pokazało, że nie można przewidzieć i wyjaśnić zjawisk ekonomicznych, tak jak czyni się to w naukach ścisłych, operujących w świecie nieożywionym (np. fizyka). Ignorowanie społecznych i historycznych aspektów funkcjonowania gospodarki doprowadziło do niepowodzenia. Tworzenie modeli, nad którymi nie można panować, bo zawierają zbyt wiele zmiennych niekontrolowanych, takich choćby jak wartości ważne dla społeczeństw, nie ma sensu.

Gospodarka istniała przed ekonomistami. Nie znają też oni do końca jej pierwotnych mechanizmów ani, ze względu na mnogość, wszystkich elementów decydujących o sposobach i kierunkach jej rozwoju. Wiedza o początkach pochodzi jedynie z dedukcji. Nie ma dziś jednak wątpliwości, że wszelkie analizy i opisy rzeczywistości ekonomicznej (teraz i w przewidywaniu przyszłości) muszą uwzględniać dynamikę ludzkiej duszy. Inne, mechanistyczne i matematyczne podejście nie daje bowiem odpowiedzi na takie pytania, jak: Dlaczego ciągle musi być postęp gospodarczy?, Czy brak postępu oznacza zło?, Czy rozwój duchowy jest nic niewart, a dobro tkwi tylko w czynnikach zewnętrznych? Czy postęp i wiedza przychodzą kosztem szczęścia, spokoju i harmonii w życiu? Przecież rozwój wiedzy daje w rezultacie ucieczkę od strachu niepewności, daje człowiekowi możliwość odkrycia tego, co jest dla niego lepsze, co daje mu spokój i poczucie pewności i bezpieczeństwa. Niweluje też zachowania obronne i agresywne nastawione na obronę samego siebie. Siła pragnień, pasji i namiętności to podstawowy mechanizm rozwoju. Dlatego też nie może być jednoznacznej odpowiedzi na żadne z tych pytań, tak jak nie da się oczyścić ekonomii ani z aspektów społecznych, ani z aspektów ściśle materialnych, matematycznych. Matematyka i mechanika w opinii zwolenników tych nauk stały się symbolami rozumu i prawdy idealnej. Pytanie tylko czy wykazujemy wystarczająco dużo rozumu, godząc się na to twierdzenie.

Dziś ekonomia znowu coraz częściej skłania się ku etyce i hebrajskiemu przekonaniu, że im więcej etyki w ekonomii, tym lepiej dla gospodarki. Istotne wydarzenia w gospodarce w dużym stopniu mają podłoże psychiczne. Dobro społeczne może opierać się na egoizmie, a niemoralne cechy jednostek mogą prowadzić do ekonomicznego dobrobytu całych społeczeństw. Z drugiej strony matematyczny język ekonomistów pozwala nazwać i oswoić świat, ale żeby go nie ograniczać, nie może rezygnować również z języka psychologii i socjologii.

Wydaje się, że T. Sedlacek, przedstawiając bardzo szczegółowo i systematycznie problemy istoty ekonomii, poszukiwał klucza do analizy, zrozumienia i interpretacji zjawisk ekonomicznych. Innymi słowy, szukał odpowiedzi na pytanie, czy i jaką nauką jest ekonomia? Jaka jest jej wartość w opisywaniu zjawisk, odkrywaniu i funkcjonowaniu praw, które formułuje, przewidywaniu niezmienności zjawisk lub warunków, w jakich następuje ich zmienność. Autor zadał w swojej pracy mnóstwo takich pytań, ale w zasadzie nie znajdujemy na nie odpowiedzi. Można powiedzieć, że zatrzymał on się na etapie przednaukowym. Żeby rozważać jakąś dziedzinę z punktu widzenia nauki, niezbędne jest, aby dysponowała ona aparatem metodologicznym. T. Sedlacek, analizując historię myśli ekonomicznej z punktu widzenia roli dobra i zła w rozwoju dynamiki ekonomii, przedstawia historię rozwoju tych wartości i doceniania ich siły motywacyjnej dla postępu i rozwoju. Nie wypowiada się jednak, jak dalece takie spojrzenie, choć słuszne, pomoże ekonomii jako nauce, ponieważ pomija aspekty metodologiczne niezbędne do prowadzenia rozważań ściśle naukowych.

W 2006 r. (trzy lata przed pierwszym, oryginalnym wydaniem „Ekonomii dobra i zła”) Szkoła Główna Handlowa wydała książkę A. Glapińskiego „Meandry historii ekonomii. Między matematyką a poezją”⁴. Autor przedstawia w niej historię myśli ekonomicznej, podobnie jak T. Sedlacek, jako proces przechodzenia istoty ekonomii od dziedziny o charakterze normatywnym, wychodzącym z etyki i wartości, do dyscypliny ścisłej, opartej na teoretycznych modelach, wskaźnikach i wykresach. Jednak celem tych rozważań jest dyskusja o metodologii badań ekonomicznych. Historia myśli ekonomicznej zawiera w sobie zarówno historię zewnętrzną, zjawisk i prądów społecznych, kulturowych, psychologicznych i politycznych, jak i to co jest jej historią wewnętrzną, wynikającą z logicznego doskonalenia się systemów i modeli teoretycznych. Ta wielość zmiennych wymaga szczególnego podejścia metodologicznego, ponieważ trzeba uściślić, co w zasadzie jest, a co nie jest nauką lub też przyjąć, że rozróżnienie naukowej i nienaukowej myśli ekonomicznej ma w pewnym stopniu charakter konwencjonalny i że historia obejmuje całą myśl ekonomiczną, którą określa się formalnie jako „nauka ekonomii”. Metodologia ściśle wiąże się z definiowaniem zakresu, obszarem badanego zjawiska, a więc istotne jest, czy historię ekonomii będziemy traktować szeroko, jako zespół kontekstów historycznych, społecznych, a nawet przyrodniczych, czy też ściśle ograniczymy ją do zjawisk ekonomicznych. Stosowanie eklektyzmu metodologicznego nie dostarczy bowiem ścisłych wyników ani o charakterze naukowym, ani praktycznym. Metody analizy matematycznej prowadzą do naiwnie błędnych wniosków, bo nie uwzględniają normatywnych zjawisk istniejących w społeczeństwach, zaś ilościowe i jakościowe metody stosowane w naukach społecznych nie przyniosą ścisłych danych, wskaźników, modeli, symulacji i prognoz oczekiwanych przez ekonomistów.

Poszukiwanie rodzajów (typów) metodologii koncentruje się wokół nurtów myśli ekonomicznej. Autor, analizując dzieje myśli ekonomicznej, sięga do roli poetów, przytacza istotę wartości moralnych nakazów u Hebrajczyków, filozoficzne dyskusje Greków o egoizmie i szczęściu i materialistyczne spojrzenie na społeczeństwo K. Marksa. Wzbogaca te rozważania o poglądy fizjokratów, którzy twierdzili, że jeśli światem fizycznym rządzą prawa pochodzące z naturalnego porządku kierującego harmonijnym przebiegiem zjawisk, to świadome działanie powinno ograniczać się do zapewnienia jak najlepszych warunków do swobodnej realizacji praw naturalnych. Przekonanie to pochodziło z fascynacji postępem nauk przyrodniczych (ale nie w rozumieniu praw pierwotnych). Osiągnięcie szczęścia i dobrobytu (dobra) uzależnione było od postępu sprawiedliwości i wolności oraz od rozwoju i upowszechniania wiedzy. Fizjokraci pozostawali w opozycji do merkantylistów, którzy utrzymywali, że organizacja życia społeczno-gospodarczego powinna pozostawać w rekach państwa i to ono powinno wpływać na postępek i dobrostan społeczeństw. Podejście fizjokratów, rozpowszechniane również przez klasyków, zakładało zaś, że nauka może być ode-

⁴ A. Glapiński, *Meandry historii ekonomii*, op. cit.

rwana od religii i teologii, badać naturalne obiektywne prawa i, będąc skierowana na problemy życia, może polepszyć warunki egzystencji.

Jednolite podejście metodologiczne do badania tak różnorodnych szkół i kierunków myśli nie daje możliwości trafnego opracowania ani wyciągania rzetelnych wniosków. Powstały zatem dwa podstawowe nurty metodologiczne:

- historyczno-empiryczny, o szerokim obszarze badawczym, uwzględniający w ekonomii zjawiska społeczne, ale dostarczający wyniki obarczone opisami słabo mierzalnych zjawisk normatywnych (wartości etyczne i moralne), o których nie można wnioskować jednoznacznie ani opisywać ich językiem matematyki,
- pozytywistyczno-dedukcyjny, ścisły, obiektywistyczny, formalnie spójny, ale ograniczony tylko do mierzalnych zjawisk ekonomicznych, nieuwzględniający kontekstu ludzkiego i społecznego.

Niestety utworzenie wspólnej, łączącej oba te nurty, spójnej metodologii (mimo ambitnych prób Maxa Webera i innych) nie powiodło się, a kompromis między nimi też okazał się niemożliwy.

Poszukiwanie metodologii badań w ekonomii przechodziło etapy tworzenia paradygmatów, od holistycznego, historyczno-ewolucjonistycznego do paradygmatu historyczno-strukturalistycznego, odrzucającego idee biernego przeniesienia na grunt nauk społecznych idei ewolucji przyrodniczej, przez podejście socjologiczne i obiektywistyczne, skoncentrowane na analitycznych narzędziach badawczych. Próby znalezienia idealnej, spójnej metodologii prowadzą do wniosku, że działania te są niecelowe, bo jak pisze autor „pluralizm i różnorodność są świadectwem dojrzałości [dziedziny nauki], a ewentualne próby dążenia do ich ograniczenia są w istocie skierowane przeciw rozwojowi wiedzy i wynikać mogą jedynie z profesjonalnej małostkowości i wygodę ekonomistów”. Przy czym jak najbardziej właściwe i pozytywne jest współistnienie w myśli ekonomicznej nurtu otwarcie normatywnego oraz empirycznego, obiektywistycznego, takiego jak np. ekonomia ewolucyjna. Z punktu widzenia tej ostatniej, z czysto empirycystycznego punktu widzenia żaden system ekonomiczny „nie może być oceniany jako lepszy lub gorszy bez przedstawienia konkretnego punktu odniesienia. Nie ma żadnego postępu i rozwoju, który mógłby być obiektywnie wartościowany inaczej niż z punktu widzenia ewolucji gatunku ludzkiego”. Natura ludzka jest niezmienna od początków istnienia ludzi na Ziemi. Ewolucja biologiczna u człowieka została przedłużona przez ewolucję kulturową (evolucja biologiczna to skala setek tysięcy lat, a kulturowa relatywnie nastąpiła bardzo szybko), a wszystkie instytucje ekonomiczne, kiedyś i teraz, odnoszą się do natury człowieka.

Co łączy te dwie książki? Obaj autorzy są ekonomistami i profesorami akademickimi. Traktują jednak ekonomię przez pryzmat filozofii i znajdują poezję jako jej początki. Drugi człon tytułu książki A. Glapińskiego brzmi „Między matematyką a poezją”, a T. Sedlacek zatytułował wprowadzenie do swojej pracy „Historia ekonomii – od poezji do nauki”. Widać tu wspólne spojrzenie na rolę wiedzy. To nie tylko

my aktualnie z poezji poznajemy dzieje i kulturę starożytnych, ale to poezja w tych czasach była nośnikiem wartości, uczyła, co jest dobre, a co złe, jak postępować, aby czynić dobro, nie tylko dla siebie, ale też dla całych społeczności. Była to często wiedza ściśle ekonomiczna, dotyczyła gospodarowania, handlu, czy też wytwarzania produktów. Autorzy podkreślają, że z filozofii, mitologii i poezji można wynieść co najmniej tyle samo wiedzy ekonomicznej co z modeli matematycznych. Obaj też zajęli się poszukiwaniem odpowiedzi na pytanie, dlaczego, choć tyle już wiemy, nie można stworzyć ekonomii bez błędów, niepewności i obaw. Znajdują ją w zamykaniu się, zatraceniu się ekonomii samej w sobie, budowaniu wewnętrznych praw i modeli, tworzeniu wyalienowanych wartości (wzrost, postęp), a ignorowaniu pełnego kontekstu otoczenia społecznego. A. Glapiński idzie jeszcze dalej, analizuje dążenie do znalezienia doskonałej, pełnej i spójnej metodologii, swoistej tylko dla ekonomii, i pokazuje, że oczekiwania te są błędne, nie można bowiem policzyć ani stworzyć matematycznych wykresów wartości motywujących ludzkie emocje i zachowania. Obie te książki powinno się czytać razem, bo tak jak pisze T. Sedlacek, podkreślając wagę zjawisk społecznych, „ekonomiści muszą na nowo przemyśleć pytanie: kim naszym zdaniem jest istota ludzka?”, a A. Glapiński wyjaśnia, że oba podejścia metodologii badań, zarówno to, które skoncentrowane jest na zjawiskach wewnętrznych, jak i to, które skupia się na zjawiskach zewnętrznych, nie mogą rościć sobie prawa do pozycji uprzywilejowanej, bo oba są równie ważne w procesie wyjaśniania.

Z punktu widzenia metodologii badań szczególnie wrażliwym zjawiskiem ekonomicznym jest konsumpcja. Kiedyś proces gospodarowania obejmował przede wszystkim produkcję i dystrybucję, teraz konsumpcja jest traktowana nie jako wynikowy, ale integralny element tego procesu. Jest ona jednocześnie najsilniej, wśród pozostałych części składowych, związana z zachowaniami człowieka, jego motywacjami, dynamiką i wpływami społecznymi. Badaniom konsumpcji, a ściślej badaniom zachowań konsumpcyjnych bliższe jest zatem pojęcie „rozwój” niż „postęp”. Nie da się bowiem rozpatrywać konsumpcji jedynie w wymiernych kategoriach wzrostu (lub spadku), ponieważ jest ona zdecydowanie uwarunkowana czynnikami psychologicznymi i społecznymi. Skoncentrowanie się na wyliczaniu wskaźników, wykresach czy tabelach pozostawi zbyt wiele zmiennych niekontrolowanych i uniemożliwi dokonanie rzetelnej analizy zjawiska. W rezultacie mamy tu do czynienia z tym przypadkiem, gdzie stosowanie narzędzi badawczych pochodzących zarówno z metodologii badań społecznych, jak i z metodologii badań ekonomicznych jest niezbędne. Pozostaje jeszcze pytanie, czy konsumpcja może być dzisiaj rozpatrywana z punktu widzenia dobra i zła? Jeżeli interpretować będziemy ją z filozoficznego punktu widzenia, a więc jako przejaw egoizmu, to odpowiedź zależeć będzie od tego, czy za Hebrajczykami, B. Mandeville’em lub chrześcijańskim pojęciem „nadmiaru” uznamy egoizm za zło, czy też podobnie jak Grecy i A. Smith ocenimy go pozytywnie, jako siłę prowadzącą do przyjemności, bogacenia się i rozwoju. Wtedy będzie ona albo złem albo dobrem. Jeżeli zaś będziemy rozpatrywać konsumpcję z punktu

widzenia ekonomii, jako aktywny czynnik rozwoju i wzrostu gospodarczego, generujący wzrost produkcji, miejsc pracy oraz rozwój handlu i usług, przedsiębiorczość, kreatywność i innowacyjność, to konsumpcja jest dla gospodarki dobrem, chociaż nie bezwzględny. Zjawisko konsumpcjonizmu jest dyskusyjne, z licznymi argumentami zarówno za, jak i przeciw⁵.

Streszczenie

Artykuł zawiera rozważania na temat wartości w historii myśli ekonomicznej. Na podstawie książek T. Sedlacka i A. Glapińskiego zanalizowana została rola dobra i zła w tworzeniu pojęć i zasad gospodarowania w przekroju historycznym, aż do dzisiejszych podejść różnych szkół myśli ekonomicznej. Dyskusji poddano też różne drogi poszukiwań metodologii badań ekonomicznych, uwzględniające lub nie czynniki społeczno-psychologiczne w metodologii lub koncentrujące się jedynie na metodach statystycznych i matematycznych.

Słowa kluczowe: dobro i zło w ekonomii, historia myśli ekonomicznej, metodologia badań ekonomicznych.

Kody JEL: B00, E21, Y3

Meanders of the Good and the Bad. Reflections on the Margins of Books

Summary

The article comprises the deliberations on the issue of value in the history of economic thought. Based on the books of T. Sedlacek and A. Glapiński, the author analysed the role of right and wrong in creation of concepts and principles of management historically, till the today's approaches of various schools of the economic thought. She also discussed various ways of search for methodology of economic research taking or not into account the socio-psychological factors in the methodology or focusing only on the statistical and mathematical methods.

Key words: right and wrong in economics, history of economic thought, methodology of economic research.

JEL codes: B00, E21, Y3

⁵ Autorka jest otwarta na dyskusję, szczególnie w odniesieniu do zjawiska konsumpcjonizmu, i zaprasza do wymiany poglądów na ten temat na łamach niniejszego czasopisma.